

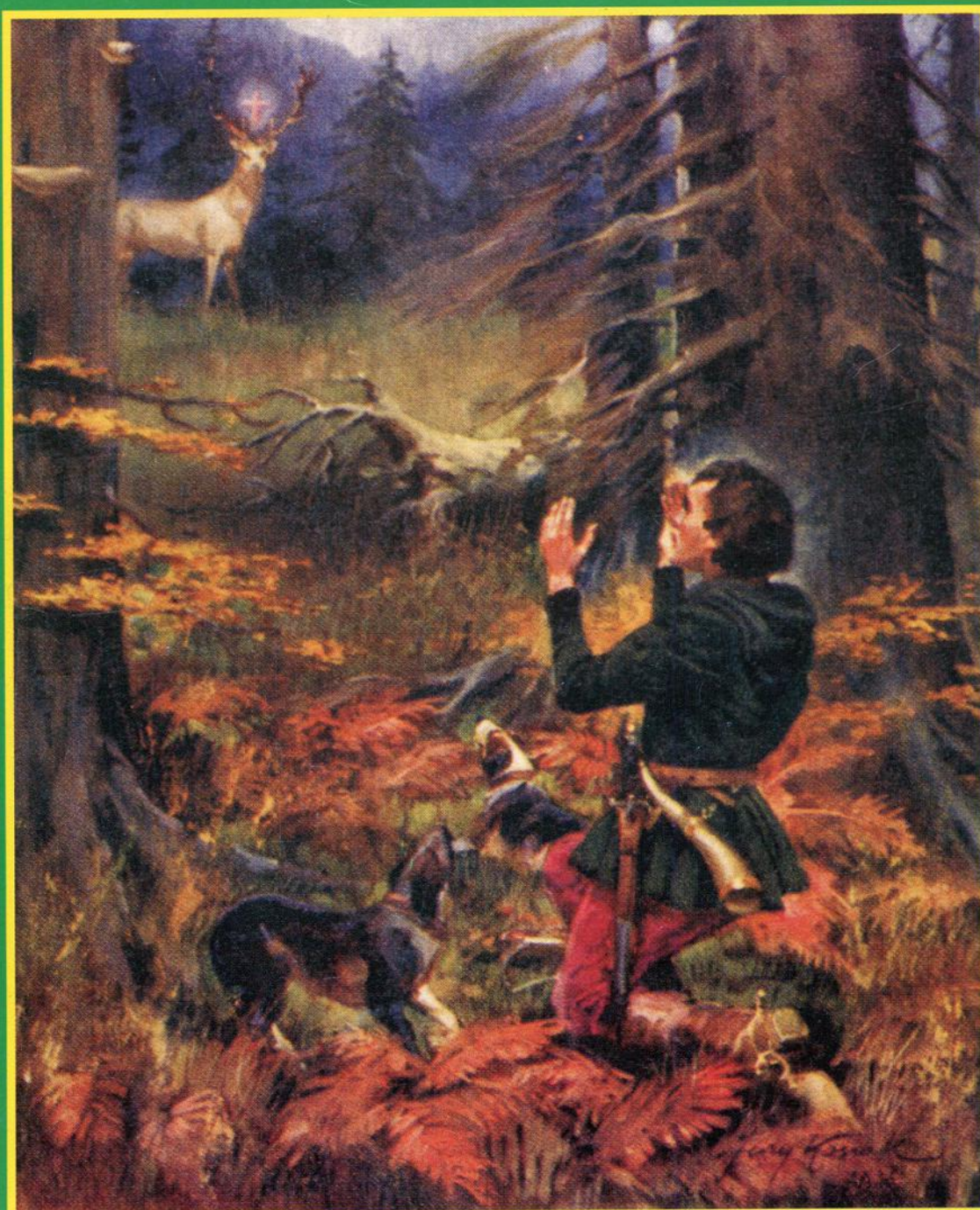
Polski Związek Łowiecki



ISSN-1429-2971

Ł Kultura Łowiecka

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej



Św. Hubert

Mal. J. Kossak

JESIEŃ 2000 (Nr 21)

XVII Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ w fotografii Andrzeja Wierzbieńca



Sala obrad



Honorowi członkowie PZŁ

NA KONIEC WIEKU

Kończy się wiek XX naznaczony w Europie krwawymi zmaganiem, zarówno w czasie pierwszej, jak i drugiej wojny światowej. Obracano w perzynę zarówno wielkie jak i małe miasta, palono tysiące wsi, ginęły dziesiątki milionów ludzi, ale po niewielu latach życie wracało w stare koleiny.

I co w tym najdziwniejsze, odradzało się natychmiast łowiectwo, zwłaszcza tu u nas, na tej spopielonej i umęczonej ziemi. Siła tradycji sięgającej średniowiecza, pozwoliła się uformować Polskiemu Związkowi Łowieckiemu już na początku lat dwudziestych. Nie tak dawno obchodziliśmy uroczyste 75-lecie naszej organizacji. Fenomenem było ukazanie się przed 101 laty czasopisma "Łowiec Polski".

W formowaniu się struktur polskiego łowiectwa były ważne nie tylko czynniki historyczno-emocjonalne, ale również obfite w zwierzynę łowiska o niezwyklej jak na Europę różnorodności.

Ale czas obfitości naszych łowisk dobiega końca, nie z winy myśliwych czy nawet gwałtownie rosnącego kłusownictwa stymulowanego coraz większym zubożeniem wsi. Tak jak w całej Europie, tak i u nas, od kilkunastu lat gwałtowny rozwój cywilizacji technicznej, niesie ze sobą nieodwracalne zmiany w przyrodzie, skutkujące już obecnie gwałtownym zmniejszeniem się populacji drobnej zwierzyny wolno żyjącej. Lawinowy rozwój motoryzacji, nie tylko uniemożliwia normalne wędrówki zwierzyny grubej w poszukiwaniu zarówno nowych żerowisk, czy nowych partnerów na odległych terenach, ale jest przyczyną gwałtownej redukcji wielu wędrujących gatunków.

Również modne w ostatnich latach groźnienie siatką odnowień w lasach, przyniesie w niedalekiej przyszłości niemałe uszczuplenie populacji zwłaszcza jelicniowatych.

Na rozpoczynającym się w grudniu br. Zjeździe Polskiego Związku Łowieckiego staną jednak nie tylko takie problemy do rozwiązania. Ciągłe zagrożenia wobec Statutu PZŁ, mogą przybrać nowe formy, trudne do rozwiązania.

Nadchodzący wiek przyniesie wiele nowych zagrożeń dla łowiectwa, dziś jeszcze nierozpoznanych do końca, nie wiemy, co przyniesie nam wejście do Unii Europejskiej i jak będzie ono skutkowało.

My, zwyczajni, szeregowi myśliwi powinniśmy tym bardziej wiązać się z naszą kulturą łowiecką. Możliwości jakie daje nam przynależność do Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, statut klubu, szerokie uczestnictwo we wszelkiego rodzaju imprezach myśliwskich, udział i to bezpośredni w tworzeniu izb pamięci, w tworzeniu zupełnie nowych tradycji, jaką jest między innymi nagradzanie zasłużonych na polu kultury łowieckiej, medalem św. Huberta. Należę do pokolenia, urodzonych w latach dwudziestych, kończącego się wieku. Wielu, a może bardzo wielu z mojego pokolenia już odeszło. Wielu niezwykle zasłużonych dla łowiectwa, a zwłaszcza dla kultury łowieckiej, którzy praktycznie wszystkie powojenne lata poświęcili dla tych wartości działa nadal również w ramach naszego klubu, są to postacie niezwykle, uczymy się od nich kultury, tradycji i przekazujemy te wartości młodym którzy po nas przyjdą.

S. A. Dąbrowski

Warszawa, dnia 26 września 2000 r.

Członkowie
Klubu Kolekcjonera
i Kultury Łowieckiej

SZANOWNI KOLEDZY

W związku z upływającą kadencją władz i organów Polskiego Związku Łowieckiego składam Kolegom wyrazy uznania oraz podziękowania za dotychczasowy wkład pracy w dzieło krzewienia kultury łowieckiej.

Spontanicznie powstałe kluby zainteresowań są już stałym elementem naszego życia związkowego i renesans tradycji łowieckiej jaki obserwujemy ostatnio w naszym Zrzeszeniu byłby niemożliwy bez Waszej Szanowni Koledzy działalności.

Dziękując raz jeszcze za dotychczasowe dokonania składam wszystkim członkom Klubu najserdeczniejsze życzenia samych sukcesów w życiu zawodowym oraz „połamania łuf” na niwie łowieckiej.

dr Ireneusz Michaś
Prezes
Naczelnej Rady Łowieckiej



Prezydent Aleksander Kwaśniewski wśród kolekcjonerów-myśliwych

Obchody Dni Borów Tucholskich oraz festiwal zdominowane były wydarzeniem, jakim były odwiedziny w ramach kampanii prezydenckiej, Pana Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Pan Prezydent z dużym zainteresowaniem obejrzał stoiska wystawiennicze licznie przybyłych na tę imprezę twórców ludowych oraz stoiska zorganizowane przez członków naszego Klubu. Szczególnie jednak Panu Prezydentowi podobało się stoisko Państwa Izabeli i Wojciecha Czubryńskich z Warszawy oraz Przemysława Stupieńskiego z Poznania prezentujące biżuterię myśliwską i



przedmioty użytkowe wykonane ze srebra. Tu też "po robocie" (cyt. Pana Prezydenta) to znaczy po wygłoszeniu przemówienia powrócił Pan Prezydent, gdzie ku zdumieniu elektoratu i radości kolegów myśliwych pozwolił się ugościć w iście staropolski i myśliwski sposób, zyskując sobie tym ogólną sympatię (niestety chleba i soli zabrakło). A tak prywatnie pogratulować należy gustu Panu Prezydentowi, gdyż ekspozycja Państwa Czubryńskich zdobyła najwyższe uznanie i Nagrodę Publiczności na I Ogólnopolskiej Wystawie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej zorganizowanej z okazji 75-lecia PZŁ.

Mateusz Krupiński

WYWIAD „KULTURY ŁOWIECKIEJ” Z PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDZĄ GŁÓWNEGO PZŁ KOLEGĄ DR LECHEM BLOCHEM



K.Ł.: Kolego Przewodniczący, *Kwartalnik Kultura Łowiecka* (do niedawna „Biuletyn”) powstał by zaspokajać potrzeby informacyjne członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Nasze pismo w konkretnych warunkach w jakich kształtuje się łowiectwo w Polsce musi uwzględniać aktualne potrzeby czytelników a także służyć popularyzacji tradycji i historii naszego łowiectwa.

L.B.: Choć nie jestem kolekcjonerem to często zaglądam do Waszego pisma, którego każde nowe wydanie dzięki uprzejmości Redakcji pojawia się na moim biurku.

Chciałbym szczerze pogratulować Kolegom sukcesu. Uważam, że kwartalnik jest nie tylko ciekawy pod względem treści ale także jego forma graficzna jest bez zarzutu. Jeszcze raz gratuluję i jestem przekonany, że liczba Waszych czytelników będzie stale rosła.

K.Ł.: *Po drugiej wojnie światowej myśliwi polscy przeżywali niezwykle dosyt możliwości łowów mając w roku 1950 ok. 1200 ha na jednego członka PZŁ. Dziś możemy przyjąć ok. 200 ha. Wiemy, że podkreśla Pan znaczenie tych przemian dla kształtowania polityki PZŁ w jego statutowej działalności.*

L.B.: Podczas dyskusji nad modelem organizacyjnym Zrzeszenia padały głosy aby powrócić do rozwiązań statutowych z lat pięćdziesiątych, kiedy to działalność Zrzeszenia opierała się na bardzo rozbudowanych strukturach społecznych. Już na szczeblu powiatowym działały wówczas różnego rodzaju rady i komisje, zaś władza wykonawcza zredukowana była do biur wykonawczych tychże rad.

Polemizując z tego typu koncepcjami podnosiłem często, obok innych kwestii, także fakt, że obecnie jest nas - myśliwych o wiele więcej niż w owych latach i choćby z tego powodu proponowane rozwiązania są nierealne. Łowiectwo musi być sprawnie i kompetentnie zarządzane. Ale problem jest znacznie szerszy. Rozumiem zawartą w pytaniu Kolegi sugestię i zgadzam się z nią. Faktycznie, łowiectwo na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat przeszło istotną, choć przez wielu nie dostrzeganą ewolucję. Należy podkreślić, że dotyczy to nie tylko na-

szego kraju. W naszym kręgu cywilizacyjnym dokonały się zmiany, które postawiły przed łowiectwem bardzo poważne wyzwania. Obserwujemy gwałtowne zmiany tak w środowisku naturalnym jak też w sferze świadomości. Obecnie myśliwi muszą swą pasję ująć w twarde karby racjonalnej gospodarki łowieckiej, wskazując jednocześnie niechętnemu częstokroć społeczeństwu na głębsze wartości tkwiące w łowiectwie. To jest jedna strona medalu. Druga wygląda tak, że sami myśliwi coraz częściej traktują swoję pasję głębiej i w sposób bardziej dojrzały. Poszukują w łowiectwie nie tylko okazji do wspólnego relaksu i przeżycia niebanalnej przygody, ale również możliwości zbudowania własnego stylu życia w zgodzie z przyrodą. Związek powinien tym wszystkim oczekiwaniom wychodzić naprzeciw. Powinien zaspakajać rosnące potrzeby duchowe naszego środowiska. Szczególnie w sferze etyki, kultury i tradycji łowieckiej. I tu spełniają ważną rolę kluby.

K.Ł.: *Jak Kolega Przewodniczący w takim razie widzi zadania naszego Klubu i pisma kwartalnika „Kultura Łowiecka”.*

L.B.: Przede wszystkim jestem pełen uznania dla Waszego Klubu. Jestem pod wrażeniem inwencji i energii z jaką Koledzy prowadzicie swoją działalność. Mój punkt widzenia jest w tym momencie tak samo ważny jak każdego z członków Zrzeszenia. Chciałbym aby to co po-

wiem potraktować jako bardzo osobistą wypowiedź. Otóż bardzo się cieszę, że istnieją Koledzy, którym nikt „z góry” nie układa scenariuszy według których mają działać. Których aktywność płynie z autentycznej potrzeby działania i tworzenia wartości, które stają się udziałem nas wszystkich. Autentyczność, spontaniczność, pasja to najważniejsze elementy Waszej działalności.

I jeszcze jedno. Chęć i bezinteresowna gotowość podzielenia się swoimi doświadczeniami z innymi. Dotyczy to oczywiście wszystkich działających w dziedzinie kultury łowieckiej klubów.

Doceniając wagę tych inicjatyw Związek dokonał szeregu posunięć, które stworzyły warunki do rozwijania działalności na tym polu. W pewnym momencie takie inicjatywy muszą uzyskać odpowiednie wsparcie materialne i organizacyjne.

K.Ł.: *XVII Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ uchwalił przeznaczenie 1,5% składki członkowskiej na finansowanie kultury łowieckiej. Odczuwamy to otrzymując dotacje na działalność naszego Klubu, w tym na wydawanie kwartalnika „Kultura Łowiecka”.*

Wielką satysfakcję sprawiło nam zlecenie na zorganizowanie Ogólnokrajowej Wystawy Kolekcjonerskiej jako jedynej imprezy towarzyszącej jubileuszowym obchodom 75 lecia PZŁ. Aktualnie za naszym

pośrednictwem i z inicjatywy Klubu przekazana została dotacja ZG PZŁ na organizowanie w Gorzowie Wielkopolskim, Izby Pamięci Włodzimierza Korsaka.

L.B.: Jak już wspomniałem wszyscy się bardzo cieszymy z tego renesansu tradycji łowieckich.

Oczywiście wiele jeszcze można zrobić na tym polu. Nie ukrywam, że w ramach pasji łowieckiej mam jeszcze jedną pasję - strzelectwo. Proszę zwrócić uwagę, że wiele imprez kulturalnych łączy się z zawodami na strzelnicach. Przypomnę, że posiadamy sieć strzelnic na terenie całego kraju. Dostrzegam tu ogromne możliwości tak dla rozwoju strzelectwa myśliwskiego, jak też dla promocji kultury łowieckiej w naszym Zrzeszeniu.

To właśnie nasze strzelnice mogą stać się ośrodkami spotkań towarzyskich, podczas których organizuje się imprezy kulturalne.

Połączmy to z giełdami kolekcjonerów, pokazami sztuki i rzemiosła, konkursami sygnalistów, pokazami psów myśliwskich, a już niedługo będziemy mogli śmiało powiedzieć, że powracamy do pięknych tradycji, kiedy to łowiectwo było natchnieniem i inspiracją zarówno dla tej sztuki przez duże „S” jak też dla działań artystycznych mniejszego formatu; okazją do inspirujących spotkań i doświadczeń.

K.Ł.: *Jesteśmy świadkami ogromnego ożywienia w dziedzinie kultury i tradycji łowieckiej.*

Mam przede wszystkim na myśli upowszechnienie sygnalistyki myśliwskiej. W kraju działają dziesiątki zespołów; coraz rzadziej zdarzają się polowania zbiorowe bez sygnałów łowieckich. Organizowane są piękne wystawy łowieckie często- kroć wspólnie z leśnikami i członkami Ligi Ochrony Przyrody, konkursy muzyki myśliwskiej, łowy z sokolami.

L.B.: Tak, właśnie. Jestem bardzo zbudowany ożywieniem kulturowym jakie zapanowało w naszym łowiectwie. Piękne imprezy odbywają się również na forum krajowym i międzynarodowym. Wspomnę tylko o organizowanym rokrocznie Konkursie Sygnalistów o Róg Wojskiego. W tym roku nie ukrywam, że z naszej inspiracji, poszerzono formułę tego konkursu i w Pszczynie gościliśmy wiele zespołów z całej Europy, zaś patronat nad imprezą objął sam Prezydent Rzeczypospolitej. Sygnaliści, sokolnicy, miłośnicy języka łowieckiego realizując swoje zainteresowania wzbogacają życie naszego Związku. Wiele uznania mam dla waszego klubu. Choć sam jeszcze nie połąkłem kolekcjonerskiego bakcyła, to wiem, że imprezy przez was organizowane są bardzo dobrze odbierane nie tylko w naszym środowisku ale także przez obserwatorów z zewnątrz. Pragnę w tym miejscu pogratulować zorganizowania w mijającym pięcioleciu wielu udanych ogólnokrajowych giełd i wystaw kolekcjonerskich a także imprez okaz-

jonalnych na terenie całego kraju. Pod względem ilości członków jesteście Koledzy najsilniejszym bodaj klubem łowieckim w kraju. Aktywność ośrodków Klubu w Częstochowie, Gdańsku, Katowicach, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu promieniować będzie, mam nadzieję, na całą łowiecką Polskę. Dodam, że aktywność Kolegów spotkała się z najwyższą oceną Kapituły Odznaczeń Łowieckich. Kilkunastu członków Klubu otrzymało Medal Świętego Huberta. W tym momencie wypada jedynie podziękować za to, co Koledzy zrobiliście dotychczas i prosić o jeszcze więcej.

K.Ł.: *9 grudnia odbędzie się XX Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ. Wiem, że Kolega Przewodniczący przysłuchiwał się obradom wielu zjazdów okręgowych. Jak w tym kontekście wyglądają problemy popularyzacji kultury i tradycji łowieckich?*

L.B.: Byłem obecny na niemal wszystkich zjazdach okręgowych, gdyż z jednej strony obowiązek taki nakłada na mnie obecny Statut PZŁ, a poza tym uważam, że jest to jedyna okazja aby zaznajomić się ze wszystkimi aktualnymi problemami członków naszego Związku. Zjazdy delegatów PZŁ były zawsze okazją do autentycznej, szczerej dyskusji nad sprawami dla nas najważniejszymi. W ciągu 5 miesięcy miałem okazję spotkać się z kilkoma tysiącami Kolegów, którzy będąc autentycznymi przedstawicielami swoich środowisk, swoich „małych ojczyzn”,

debatowali nad przyszłością Zrzeszenia. Na wszystkich zjazdach poparto stanowisko Zarządu Głównego w sprawie opracowanych w resorcie środowiska tzw. tez do nowelizacji ustawy łowieckiej. Wszędzie, we wszystkich wystąpieniach jakim się przysłuchiwałem wyrażano zdecydowaną wolę do utrzymania naszego modelu łowiectwa i obrony jedności Polskiego Związku Łowieckiego.

Wiele mówiło się także o konieczności pielęgnacji i popularyzacji naszej łowieckiej kultury i naszych pięknych tradycji. Wielokrotnie znalazło to odzwierciedlenie w uchwałach zjazdowych. Jestem przekonany, że temat ten znajdzie należne miejsce w trakcie obrad Zjazdu Krajowego.

Apeluję do wszystkich czytelników Waszego pisma, którzy są delegatami na Zjazd, aby aktywnie włączyli się do jego obrad, bowiem tylko w ten sposób mamy możliwość kształtować oblicze naszego Zrzeszenia - aktywnie uczestnicząc w budowaniu jego przyszłości w ramach demokratycznie wyłonionych organizacyjnych struktur. Rolą Zarządu Głównego PZŁ jest wszystkie uchwały władz Związku rzetelnie i sumiennie zrealizować.

K.Ł.: *Dziękujemy Koledze Przewodniczącemu za wywiad.*

Witold Sikorski



„Św. Hubert” - autolinoryt Leli Pawlikowskiej z Medyki, 1936r.

ze zbiorów Witolda Sikorskiego

Świątemu Hubertowi

Wydała Cię święty Hubercie daleka zachodnia kraina - ziemia ardenńska. Tam zostajesz wyniesiony na ołtarze, tam stajesz się patronem myśliwych. Wielka jest Twoja rola i wielka zasługa. Dziesiątki pokoleń czyni Kult Twojej osoby, spełnia misterium myślistwa tak trudne do zdefiniowania, a jednocześnie tak oczywiste dla człowieka złączonego z przyrodą i podlegającego jej prawom. Twoja idea zdobyła ogromne przestrzenie ziemskiego globu, zawędrowała i na słowiańskie ziemie. Zarwitałeś nad Wisłę, przyjęto Cię tu z wiarą i poszanowaniem. Stajesz się postacią złączona z naszą knieją i łowami. Wierzymy, że dzięki Tobie stajemy się lepsi, przeto z przekonaniem kultywujemy Twoją postać i Twoją tradycję. Niech polska knieja wiecznie szumi na Twoją chwałę a głos myśliwskich rogów wzywa wierną bractwo do służby Tobie.

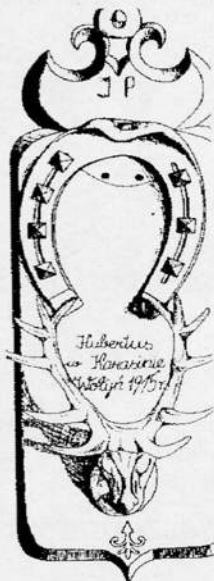
Witold Sikorski

na dzień 3 listopada 1996 r.

NASZE HUBERTOWE PAMIĄTKI

Listopad to miesiąc, w którym nasze myśli często wiążą się z osobą patrona łowów - Świętym Hubertem.

Przy tej okazji poświęcamy uwagę przedmiotom, jakie upamiętniają uroczystości organizowane w listopadowych dniach bądź jakie wydane zostały dla wzbogacenia ceremoniału ustanowienia patronatu św. Huberta w kołach łowieckich czy miejscach szczególnej pamięci.



Te drobne przedmioty to najczęściej medale, oznaki, żetony i plakietki. Są to zalety falerystyczne.

W krajach wszystkich kontynentów, w których kult św. Huberta stał się powszechnym zjawiskiem, pamiątek takich jest dużo; a jak wygląda to w Polsce?

Oceniając tę część zalet falerystyki nie sposób nie uświadomić sobie biegu historii naszego kraju. Falerystyka rozwijała się w życiu społeczeństw na przełomie XVIII i IX wieku, a więc w okresie, gdy państwo nasze znalazło się pod zaborami, a uprawianie łowiectwa doznało znacznych ograniczeń. Trudno przeto dziwić się, że nie zachowały się pamiątki z tego okresu poświęcone kultowi św. Huberta.

Dwudziestowieczną współczesność w naszym kraju otwiera zachowany i niedawno odkryty zdumiewający przedmiot. Jest to pamiątka z „Hubertusa” zorganizowanego w 1915 r. w Karasinie na Wołyniu, miejscu, gdzie I i II Brygady Legionów Polskich po krwawej bitwie pod Kostiuchnowką przeszły na zimowe leże.

Tam właśnie musiała się odbyć ta niezwykła dla wojennej scenarii impreza, a zachowana z niej pamiątka jest najstarszym militarium łowieckim sygnowana inicjałami JP (!) z historii, nie tylko łowiectwa. Zdumiewający to fakt i jakimi niezwykłymi ludźmi byli ci, którzy przyczynili się do jego zaistnienia.

Hubertus ten otwiera przebogatą i historycznie bardzo ciekawą kartę celebrowania tradycji hubertowej w wojsku Drugiej Rzeczypospolitej. Wyrażało się to organizowaniem corocznych biegów myśliwskich, bądź zawodów

strzeleckich w bardzo wielu jednostkach wojska w listopadowych dniach. Zachowały się liczne pamiątki z tych imprez.



Natomiast ubogo ilościowo przedstawiają się zachowane hubertowe pamiątki wydane w wyniku działalności towarzystw i kół łowieckich. Widocznie w dwudziestolecie nie zdążyły one wejść w zwyczaj. Jedną z nich jest prezentowany poniżej medal nagrodowy i pamiątkowy WYSTAWA ŁOWIECKA WE LWOWIE w roku 1927.



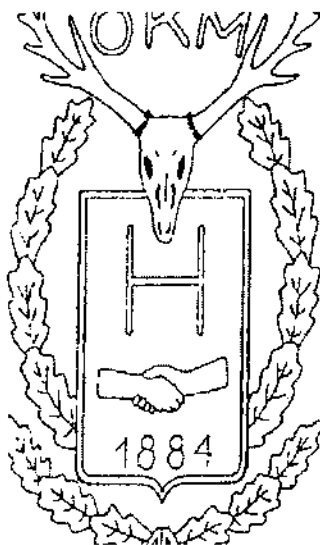
Przed nimi należy wymienić znaczącą oznakę wydaną przez Prezydenta RP, Ignacego Mościckiego, z okazji organizowanych w Spale 2 listopada 1930 roku uroczystości św. Huberta. Jest ona świadectwem stosunku głowy państwa





do łowiectwa i kultu św. Huberta. Oznaka ta zachowała się w kilku egzemplarzach.

Z dalszych, nielicznych, a zachowanych w zbiorach wymienię przepiękną w rysunku i wartościową edytorsko oznakę organizacyjną Towarzystwa Racjonalnego Myśliwstwa (pisownia oryg., przyp. W.S.) „Łowiec Wielkopolski” w Poznaniu oraz nagrodowy medal z elementami tej oznaki, który był przyznawany trofeom na pokazach w Poznaniu, w latach 1936 i 1938. Wymienię jeszcze jedną ciekawą, zachowaną pamiątkę, jaką jest żeton króla polowania w Kołacinie 4 grudnia 1913 r. Przedstawiona jest na nim niezwykle piękna i całkowicie odmienna od znanych postaci św. Huberta. Mam jednak wrażenie, że przedmiot ten nie został wykonany w kraju lecz zakupiono go na Zachodzie w renomowanych zakładach grawerskich, jak to się często zdarzało, a uzupełniony został grawerowanym napisem daty i miejsca polowania.



Trzeba nadmienić, że kilka towarzystw i kół łowieckich, które obrały sobie jako patrona św. Huberta, posiadało oznaki organizacyjne z jego imieniem. Takim jest powstałe w 1884 roku, istniejące do dziś „Otwockie Koło im. Św. Huberta”. Druga wojna światowa zamknęła ten okres historii łowiectwa polskiego.

Dzieje polityczne naszego narodu miały więcej niż znaczący wpływ na byt świętego Huberta na ziemiach piastowskich. Przeto do tak skromnego tekstu będę musiał dodać kilka poważnych wtężeń.

Wrzesień 1939 roku nie przerwał hubertowej drogi Jego polskich wyznawców ale warunki, w których stopy świętego po niej kroczyły, były tak niezwykle, że trudno nie tylko dokonać porównania, ale nawet przybliżenia jej obrazu do innych przejawów hubertowego kultu na świecie.

W bicgu wydarzeń II wojny światowej, państwo polskie istniało nieprzerwanie reprezentowane na obczyźnie przez oficjalne jego władze. Ale w tych specyficznych warunkach, w jakich żyło społeczeństwo i jego różne ugrupowania w kraju i poza granicami inicjowano działania będące wyrazem bytu, a nie działaniami dla przetrwania. Bytu, jaki mógł w konkretnych warunkach zaistnieć. Przyjrzyjmy się faktom. W okupacyjnej konspiracji działała Naczelna Rada Łowiecka. Jej zebrania organizowane były poza innymi terminami, w dniu 3 listopada dla uczczenia święta patrona. Trudno się dziwić, że w tych okolicznościach nie mogły powstać trwałe pamiątki. Ale w utworzonych przez Niemców obozach jenieckich, gdzie przebywało wielu polskich oficerów-myśliwych, powstawały inicjatywy mające na celu uczczenie dni patrona myśliwych - św. Huberta. Do największego wydarzenia doszło w Oflagu VI E Dorsten w Westfalii w 1941 roku. Kapitan Józef Władysław Kobyłański zorganizował rocznicowe święto z bogatą w treści akademią i wystawą 79 obrazów o tematyce przyrodniczo-myśliwskiej, namalowanych w ciągu dwóch miesięcy (!) przez oficerów plastyków-amatorów. Niektóre z prac plastycznych poświęcone były św. Hubertowi. Niestety niewiele z tych obrazów zachowało się. Stanowią dziś wzruszającą i niezwykle dokument i pamiątkę.



Reprodukujemy „portrecik” ofiarowany organizatorowi wystawy, namalowany przez majora Jerzego Kisielewskiego. Oryginał tego dzieła znajduje się w zbiorach autora tego artykułu.

W innych obozach urządzano kapliczki poświęcone św. Hubertowi lub ozdabiano świetlice i sale obrazami przedstawiającymi wizję św. Huberta. Do takich należał wielki obraz namalowany na pakowym papierze przez por. rez. 4 - p.a.l. - Czarnieckiego. Obraz ten wędrował przez kilka obozów wraz z jego wykonawcą. Nie znane są jego dalsze losy, ale podobno zachowała się fotografia wykonana w obozie, reprodukowana w „Łowcu Polskim” Nr 6 z 1946 roku.

Ten wyraz tradycji narodowej miał w życiu jeńców wojennych wielkie moralne znaczenie.

Ale przecież nie wszystkim polskim oficerom wojenne losy przypisały tak brutalne wyłączenie z czynnego wojennego trudu.

Po walkach we Francji (1940 r.) Druga Dywizja Strzelców Pieszych internowana była w Szwajcarii. Oficerów polskich zapraszano na organizowane corocznie biegi św. Huberta. W roku 1942 Polacy uzyskali zgodę na zorganizowanie w rewanżu szwajcarskim oficerom biegu w dniu św. Huberta. Odbył się on w Elgg - siedzibie dowództwa dywizji. W zbiorach za granicą i w kraju (Muzeum W.P. w Białymstoku) znajdują się pamiątkowe żetony z tego niecodziennego wydarzenia.



Istnieją dowody, że w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie organizowano uroczystości w dniu patrona myśliwych. Zachowała się pamiątka w formie małej podkowy z datą 3 listopada 1945 roku wydana w I Pułku Ułanów Krechowieckich, w II Korpusie Polskim we Włoszech. Organizowano biegi rów-

nież w Wlk. Brytanii o czym informują wspomnienia uczestników drukowane w wydawanym tamże po wojnie „Przeglądzie kawalerii i broni pancerniej”.

Wierność hubertowskiej tradycji jest bardzo silna. Dokumentowały ją również imprezy organizowane po wojnie, w polonijnych środowiskach kombatanckich na obczyźnie. Były w Wielkiej Brytanii i na dalekich kontynentach, w Los Angeles, w Kalifornii. Tym sposobem składano nie tylko ukłon patronowi, ale szukano więzów z przeszłością, należącą do minionej epoki, której wszystkie realia uległy prawom przemijania. To jeszcze jeden powód do zadumy w dniu listopadowego święta.

Katakлизм II wojny światowej w swych skutkach dotknął wiele dziedzin życia naszego społeczeństwa. Przemiany polityczne i gospodarcze zmieniły po roku 1945 również obraz myślistwa i łowiectwa w Polsce.

Nie wszystkie zatem dziedziny starego modelu łowiectwa zyskały przychylność nowej władzy. W pierwszym rządzie za „burżuazyjne przeżytki” uznano elementy tradycji i obyczaju i wyeliminowano je z życia myśliwych. Nie więc dziwnego, że w tej sytuacji smutny był los naszego patrona św. Huberta.

Wiele kół łowieckich, które nawiązywały do swych korzeni, mających za patrona św. Huberta, w najlepszym razie gubiły w nazwie literki „św.” i stawały się po prostu kołem „Huberta”. Tam gdzie presje „czynników” były mocniejsze, zmieniały nazwy lub otrzymywały „numer”.

Skończyły się celebrowane i tak cenione w wojsku II RP konne biegi hubertowskie za lisem, opuszczone stały kapliczki budowane w łowiskach na chwałę i w intencji patrona. Ustanowiona w 1947 r. odznaka członkowska PZŁ przedstawiająca hubertowski wieniec jelenia została zastąpiona w roku 1953 inną. Z kronikarskiego obowiązku fakty te trzeba odnotować, bowiem pozostają w ścisłym związku z omawianym tematem.

Tymczasem zwiastuny każdej wiosny przychodzą przed jej astronomicznym terminem, ta przenośnia pasuje do zjawisk, o których mówimy.

Poczet pamiątek z tego okresu związanych z osobą i kultem patrona myśliwych św. Huberta należy otworzyć oznakami *Otwockiego Kółka Myśliwskiego im. św. Huberta* w War-

wie, które przez 116 lat (założone w 1884 r.) godnie utrzymuje swoją tradycyjną nazwę i symbolikę. Koło to wydało w latach 1964-1983 trzy oznaki a w roku 1984 dużą plakietę upamiętniającą 100-lecie istnienia oraz medal za zasługi dla tych, którzy pracowali na ten jubileusz, ufundowany przez seniora koła Zbigniewa Wilskiego. Przedwojenna oznaka koła nie zachowała się, przepadła w wojennej zawierusze.



W pierwszych dniach po zakończeniu II wojny światowej, 6 sierpnia 1945 roku (!!) w dopalających się gruzach Wrocławia założone zostało Koło Łowieckie im. św. Huberta. To niezwykle wydarzenie upamiętnia piękna i będąca rarytasem kolekcjonerskim oznaka, której projekt wykonał mecenas Stefan Sochocki, czołowy działacz łowiecki tamtych czasów. W następnych latach koło to wydało kilka okolicznościowych rocznicowych oznak i plakiet.

W 1986 r. 70. lecie istnienia obchodziło Jarosławskie Towarzystwo Myśliwskie im. św. Huberta, na którą to uroczystość wydano pamiątkowy medal i oznakę z pełnym tekstem nazwy koła. Jest to jedno z najstarszych wśród istniejących kół łowieckich w Polsce.

Z przyjemnością patrzę zawsze na oznakę Koła Łowieckiego „Jeleń” w Kielcach. Jej projektant - kielczanin - Szczepan Markowski w jubileuszowym dla koła 1975 roku, umieścił św. Huberta klęczącego przed jeleniem w krajobrazie ze świętokrzyską jodłą - to bardzo przekonywująca i piękna polska sceneria.



Tych kilka przykładów, świadczy, że nawet w trudnych czasach św. Hubert był z nami. W omawianym okresie wydanych było kilkanaście medali i oznak, które w rysunku posiadały hubertowski wieniec, ale nie wiązały się z imieniem patrona.

Wreszcie w wyniku wielkiej odmiany, decyzją XVII KZD PZŁ (1995r.) przywrócona zostaje oznaka organizacyjna związku z 1947 roku (wieniec Hubertowski).

Historycznym wydarzeniem było ustanowienie przez NRŁ uchwałą z dnia 16 grudnia 1992 r. *Medalu św. Huberta*. Prasa łowiecka opisywała to ze szczegółami, relacjonując również pierwsze nadanie medalu w 1993 roku na wielkiej manifestacji łowieckiej w Pałacu Kultury. Przeto nie powtarzam tych informacji.



Wspomnę jeszcze o medalu nagrodowym za udział trofeów na wystawie łowieckiej w Krakowie w 1993 r. zorganizowanej z okazji XL Kongresu CIC. Projektowali go Rosana i Andrzej Nowakowscy a wykonała Mennica Państwowa. Ten piękny w rysunku medal łączy postać św. Huberta z Wawelskim Zamkiem i Kościołem Mariackim w Krakowie.

Te dwie ważne historycznie pozycje rozpoczynają wielką serię hubertowych pamiątek wydanych w III RP. Może ich opis zmieści się na stronach następnych egzemplarzy Kultury Łowieckiej.

Niech mi wybaczą czytelnicy, że opisane przedmioty nie wyczerpują listy najważniejszych wydań, ale intencją autora było tylko pokazanie, poprzez wybrane zabytki, postaci św. Huberta w bardzo specyficznej rzeczywistości polskiego łowiectwa.

Witold Sikorski



"Św. Hubert" - drzeworyt, autor Zygmunt Acedański

ze zbiorów Witolda Sikorskiego

Radosne dwa dni z życia rzeszowskich myśliwych



Nowy kościół pw. św. Huberta w Miłocinie

W połowie września br. rzeszowscy myśliwi uczestniczyli w podniosłych uroczystościach, ściśle związanych z imieniem naszego Patrona.

Nadszedł bowiem uroczysty dzień wmurowania kamienia węgielnego połączonego z poświęceniem nowego kościoła, któremu patronuje Święty Hubert. Stawiły się delegacje i poczty sztandarowe Kół Łowieckich całego Okręgu oraz wierni tej jedynej w Polsce, parafii pod wezwaniem patrona myśliwych najstarszego polskiego Koła Łowieckiego, rzeszowskiego „Towarzystwa Myśliwych”, wielce zasłużonego dla prawidłowego łowiectwa, wyróżnionego m.in. Medalem Świętego Huberta, Złotem, Medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Rzeszowszczyzny”.

W dniu 3 listopada 1999 roku w Miłocinie po tradycyjnej Mszy Świętej Hubertowskiej rozpoczynającej sezon polowań, odbyła się biesiada myśliwska. Uczestniczył w niej m.in. nowo mianowany proboszcz tej parafii ksiądz doktor Edward Rusin.

Przemawiając do zgromadzonych, przedstawił swoją wizję Miłocina, jako prężnego ośrodka szczególnego kultu patrona myśliwych.

Zaprezentował także, przyniesioną z sobą makietę, nowego kościoła i bez żadnych wahań oświadczył, że w roku 2000 myśliwi będą rozpoczynać nowy sezon polowań Mszą Św. sprawowaną w nowej świątyni. Wielu z tam obecnych, słuchało tych słów z niedowierzaniem.

A jednak! Pracowitość duszpasterza i jego parafian sprawiły, że zaprezentowana wizja jest już w znacznej części zrealizowana.

Dalsze uroczystości poprzedziła sesja naukowa odbywająca się w głównej nawie nowego Kościoła i poświęcona - jakżeby inaczej - kultowi Świętego Huberta w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Rzeszowszczyzny.

Wykłady wprowadzające wygłosili dr hab. Jan Konefał, pracownik naukowy KUL oraz dr Józef Lorenc - przewodniczący Komisji Kultury Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie.

Dr Jan Konefał w wykładzie pt. „Kult św. Huberta w Polsce” powiedział, że „Hubert” znaczy „sławny rozumem”. Przypomnił także drogi oraz okoliczności w jakich imię tego świętego trafiło z Europy zachodniej na nasze ziemie i zostało przyjęte przez myśliwych.

Przytoczył wiele wydarzeń z odległej i bliższej nam przeszłości, m.in. główny akcent uroczystości jubileuszowych 50-lecia Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego (1926 r.) którym była fundacja w Kościele Św. Elżbiety we Lwowie kaplicy św. Huberta z obrazem patrona myśliwych (pędzla artysty - malarza Kazimierza Sichulskiego). Dzieło ówczesnych fundatorów odtworzono po wojnie w Warszawie.

Zgromadzeni usłyszeli historię powstania Miłocińskiej kaplicy hubertowskiej. Liczy ona ponad 250 lat i stanowi votum księcia Lubomirskiego za cudowne ocalenie w spotkaniu z



Uczestnicy sesji naukowej trzeci od lewej dr I. Michaś stoi dr M. Rogoziński



Zbiórka pocztów sztandarowych przed zabytkową kaplicą św. Huberta w Miłocinie

niedźwiedziem. Ciekawe - iście „po hubertowski” - układały się losy donatora. Najpierw hulaka i pijanica, kompan do złego samego króla Augusta II Sasa, został przykładowym obywatelem.

Zapisał się m.in. jako budowniczy wielu, istniejących do dzisiaj obiektów. W ciekawym wykładzie dr Konefał omówił także postać patrona myśliwych w twórczości malarzy, pisarzy, kompozytorów.

Przypomniat, że polscy myśliwi czczą w sposób szczególny św. Huberta.

Z trzeciej księgi „Pana Tadeusza” zacytował fragment:

„Do księdza plebana
Dać znać, dodał pan Sędzia, żeby jutro z rana
Mszę miał w kaplicy leśnej:
króciuchna oferta
Za myśliwych, msza zwykła świętego Huberta”.

Kol. dr J. Lorenc zatytułował swój wykład: „Kult św. Huberta na Podkarpaciu”. Zebrał i usystematyzował różne jego przejawy.

Przytoczył m.in.: fundacje kaplic hubertowskich w wielu Kołach Łowieckich np. wybudowana przez myśliwych Koła „Kuropatwa”

w Żołyni w miejscu w którym zginął z ręki kłusowników Prezes Koła.

Kaplice poświęcone Świętemu Hubertowi są w Kołach „Polana” Nowa Sarzyna, „Rogacz” Niechobrz, „Łoś” Mielec, „Sokół” Sokołów oraz w Ośrodku Szkolenia Strzeleckiego w Borze.

Przypomniał fakt, że w lasach mieleckich stoi kaplica naszego patrona zaprojektowana przez samego Xawerego Dunikowskiego.

Witraże z postacią Świętego są w Katedrze Rzeszowskiej (dar myśliwych na 70-lecie PZŁ), w kościele parafialnym w Zabierzowie (dar członków rzeszowskiego „Towarzystwa Myśliwych” na swoje 50-lecie - 1930 r.), w kościele parafialnym w Sokołowie (dar myśliwych „Sokoła”).

W parku, okalającym łańcucki zamek, stoi figura świętego przeniesiona tu w 1962 r. z Potoka k/Rakszawy. W przeszłości spod tej figury rozpoczynały się coroczne polowania *par force*, urządzane zawsze 3 listopada przez hrabiego Potockiego.

Połowa rzeszowskich Kół Łowieckich posiada własne sztandary. Na trzech z nich: „Bielik” Budziwój, „Darz Bór” Świerczów i „Ponowa” Chorzeliów widnieje nasz patron.

Piękne są coroczne regionalne i środowiskowe obchody dnia św. Huberta.

Wybrane przykłady upoważniły wykładowcę do stwierdzenia, że na Podkarpaciu kult św. Huberta jest autentyczny i trwały.

Po wykładach zabrali głos kolega Marek Rogoziński i proboszcz parafii Edward Rusin. Po przerwie rozpoczęła się koncelebrowana Msza św. której przewodniczył biskup ordynariusz rzeszowski Kazimierz Górny.



Seniorzy rzeszowskiego „Towarzystwa Myśliwych”, od lewej Piotr Sobierajski, Józef Kloc, Józef Radoniewicz, Bronisław Soboń, Tadeusz Rydz, Marian Janeczko, Janusz SolarSKI



Poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła

Ekscelencja ordynariusz w wygłoszonej homilii, obok przypomnienia prawd wiary, złożył podziękowania budowniczym świątyni, mocno akcentował konieczność zachowania piękna naszej ojczystej przyrody, z ogromną sympatią podkreślał urok myśliwskich mundurów i pożyteczną pracę Nemrodów.

Podczas całej ceremonii sygnały wykonywane były przez uczniów Zespołu Szkół Leśnych w Biłgoraju. Delegacja myśliwych przekazała dar ofiarny na wykonanie witraża św. Huberta w nowym kościele („witraż jest oknem, przez które patrzy się w wieczność”), a jej przedstawiciel złożył podpis na akcie erekcyjnym Kościoła. Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej, Senator RP, dr Ireneusz Michaś, pod koniec ceremonii odznaczył parafię medalem „Za zasługi dla łowiectwa”, jest to pierwszy taki przypadek w historii polskiego łowiectwa.

W uzasadnieniu wniosku o nadanie tego odznaczenia czytamy m.in.: „Obiektem sakralnym, z którym myśliwi są ściśle związani jest Kościół pod wezwaniem św. Huberta w Miłocinie pod Rzeszowem. Jest to zabytek kultury łowieckiej wybudowany w czasach przeszłych. Ta bardzo stara, licząca prawie 300 lat, owiana legendą, świątynia opisana w podręczniku „Łowiectwo” Wiesława Krawczyńskiego, zawsze gromadziła i nadal skupia myśliwych. Jest także urządzona w stylu myśliwskim, znajdują się w niej liczne vota myśliwych z regionu rzeszowskiego.

Tradycyjnie, 3 listopada każdego roku, w dniu św. Huberta rzeszowscy myśliwi rozpoczynają nowy sezon łowiecki zbierając się na wieczornej Mszy Świętej. Ten piękny zwyczaj jest mocno zakorzeniony wśród rzeszowskich Nemrodów. Miłocińska Parafia zawsze odgrywała znaczącą rolę w działalności Polskiego

Związku Łowieckiego na rzeszowszczyźnie, przyczyniając się do prawidłowego, etycznego funkcjonowania łowiectwa na tych terenach.

Za działalność wychowawczą, popularyzację ochrony i hodowli zwierzyny w społeczeństwie, za podkreślanie roli tradycji łowieckiej i zachowania jej ciągłości, Parafia wyróżniona została w roku 1998 medalem „Za zasługi dla łowiectwa Rzeszowszczyzny”. Organizowany w roku 2000 jubileusz 30-lecia Parafii stanowi dobrą okazję do wszechstronnego pokazania naszej kultury łowieckiej społeczeństwu.

W Kościele tym odbywa się wiele najważniejszych uroczystości łowieckich m.in. najstarsze polskie Koło Łowieckie „Towarzystwo Myśliwych” obchodziło w nim jubileusze 100-lecia i 110-lecia swojego istnienia (przy wielkim osobistym zaangażowaniu i dużym wkładzie pracy miejscowych księży). Proboszcz Parafii ks. dr E. Rusin podejmuje ciekawe inicjatywy promujące łowiectwo m.in. organizację sympozjów naukowych, upowszechnianie treści ideowych naszego Zrzeszenia w radio oraz na uczelniach, w których jest wykładowcą”. Po zakończeniu mszy św. 20 łowieckich pocztów sztandarowych i myśliwi w mundurach galowych przemaszerowali do pobliskiego Domu Ludowego na skromny posiłek. Byliśmy dumni,



Prezes NREL dr I. Michaś wręcza - na ręce proboszcza parafii odznaczenie „Zasłużony dla łowiectwa”

gdy zgromadzeni mieszkańcy gromkimi bra-
wami nagradzali maszerujących.

Doniosła uroczystość 120-lecia „Towarzy-
stwa Myśliwych” w Rzeszowie rozpoczęła się
na drugi dzień w samo południe na terenie
Ośrodka Szkolenia Strzeleckiego Polskiego
Związku Łowieckiego w Borze. Zgromadzili
się dostojni jubilaci - myśliwi z rzeszowskiego
„Towarzystwa Myśliwych” wraz z rodzinami
oraz sympatycy i goście: Prezes Naczelnej Ra-
dy Łowieckiej dr Ireneusz Michaś, prezes Spół-
ki „Łowiec Polski” dr Wojciech Cieplak, honor-
owy członek PZŁ, członek NRŁ Alfred Hałasa,
honorowy członek PZŁ Witold Sikorski, kra-
jowy kapelan myśliwych ks. dr Wojciech Frą-
czak, prezesi Rad i łowczowie Okręgowi z Kro-
sna i Przemyśla, przedstawiciele administracji
rządowej i samorządowej, policji, wojska, wsp-
ółpracujących kół łowieckich. Stawiły się w
komplecie poczty sztandarowe. Na honorowym
miejscu stanął ze sztandarem poczet Polskiego
Związku Łowieckiego.

Po krótkim powitaniu dokonanym przez
wiceprezesa Zarządu Koła Jerzego Solar-
skiego odprawiona została - pod przewodnictwem Kra-
jowego Duszpasterza Myśliwych księdza pra-
łata Wojciecha Frączaka, - koncelebrowana
Msza św. Za podniosłą homilię wygłoszoną
przez księdza Juliana Bartnika, kapelana rze-
szowskich myśliwych, zgromadzeni podzię-
kowali oklaskami



Przemawia Prezes „Towarzystwa” dr M. Rogoziński



Jubileuszowe gratulacje i życzenia składa dr W. Cieplak

Następnie modlili się za tych którzy odeszli
do Krainy Wiecznych Łowów oraz o pomyśl-
ność wszystkich myśliwych, członków ich ro-
dzin i przyjaciół łowiectwa. Bogate w treści pa-
triotyczne i wychowawcze wystąpienie Prezesa
Zarządu Koła, dra Marka Rogozińskiego przy-
pomniało początki Koła, sylwetki założycieli,
żmudną pracę na rzecz przyrody. Dr Marek Ro-
goziński powiedział m.in. „Towarzystwo Myśli-
wych” zawiązane w okresie kiedy jeszcze Pol-
ska była wymazana z map świata, oprócz za-
dania obrony ojczystej przyrody przed jej de-
wastacją przez zaborców, miało także w zamie-
rzeniach bardziej wzniosłe cele. Najważniej-
szym zadaniem dla wielu członków Koła, było
powstanie państwa polskiego, a potem obrona
tak ciężko wywalczonej wolności.

Tworzenie polskich towarzystw łowieckich
było wyrazem patriotyzmu, działaniem na
miarę ówczesnych możliwości na rzecz za-
chowania tradycji, polskiego obyczaju i języka
łowieckiego. Jest godnym podziwu, że mimo
licznych burz dziejowych jakie miały miejsce
na tych terenach, Towarzystwo Myśliwych w
Rzeszowie, jako jedyne z zawiązanych w tym
okresie, potrafiło przez 120 lat zachować cią-
głość prawną i ciągłość tradycji. Zawdzięcza to
bardzo liczny swoim działaczom stojącym na
straży zachowania więzi i kontynuacji pięknej
idei, wspianiałym kolegom oddanym łowiectwu,
ojczyźnie i temu Kołu. Nic więc dziwnego że
pamięć o nich pozostaje w Towarzystwie ciągle
żywa. Godne podkreślenia jest także przywią-
zanie członków Koła do jego nazwy - „Towa-
rzystwo Myśliwych”. Kiedy w 1953 roku w ra-
mach nowego statutu PZŁ nadano kołu hono-
rową nazwę Koła Łowieckiego Nr 1, walne
zgromadzenie podjęło uchwałę o wystąpieniu
do ówczesnych władz o zarejestrowanie koła
pod jego pierwotną nazwą. Dzięki uporowi
członków koła, po licznych interwencjach, ży-
czenie spełniono, chociaż w tych czasach nazwa
Towarzystwo Myśliwych nie była dobrze wi-
dziana.

Towarzystwo Myśliwych odgrywało zawsze znaczącą rolę na rzeszowszczyźnie. Wielu jego członków swoją działalność łowiecką nie ograniczało tylko do własnego koła, ale poprzez pracę w organizacji wojewódzkiej przyczyniało się do prawidłowego funkcjonowania łowiectwa na tych terenach. Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, członkowie Towarzystwa stanowili zasadniczy trzon pierwszej powojennej WRŁ. To oni odradzali łowiectwo, nawiązując do przedwojennych pięknych tradycji. To oni uczyli młodych zasad kultury i etyki łowieckiej.

Z inicjatywy członków Koła podjęte zostały również działania w celu budowy siedziby władz łowieckich w Rzeszowie. Zakończyły się one powodzeniem. Przy ogromnym zaangażowaniu członków Towarzystwa i ofiarności myśliwych całego województwa w roku 1954 oddano do użytku w pełni urządzony gmach który służy łowiectwu naszego regionu do chwili obecnej. Towarzystwo Myśliwych miało w swoich szeregach wielu wybitnych działaczy łowieckich. Wystarczy chociażby wspomnieć dr Adama Midowicza, prof. Władysława Gürtlera, a w latach powojennych dr Władysława Rogozińskiego i Kazimierza Rajcherta. To właśnie dwaj ostatni byli tymi którzy doprowadzili do wybudowania strzelnicy myśliwskiej w Borze pod Głogowem.

Godną podkreślenia jest również działalność członków Towarzystwa Myśliwych mająca na celu uwiecznienie historii Koła dla potomnych.

Pieczęłowicie gromadzone są bezcenne pamiątki Towarzystwa takie jak statuty, kroniki, wydawane medale okolicznościowe, listy, rękopisy, fotografie a nawet archiwalne nagrania filmowe. Szczególnie duże zasługi położył tu ś.p. Ferdynand Ungeheuer. Towarzystwo Myśliwych znane jest też z tego, że zawsze starało się iść z pomocą tym którzy takiej pomocy potrzebowali. Nie ograniczała się ona tylko do kolegów myśliwych i ich rodzin, ale obejmowała także tych którzy ucierpieli na skutek wojen lub kataklizmów. Towarzystwo występowało również z inicjatywą zbiórek pieniędzy na cele charytatywne jak chociażby ostatnio na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

W dziejach Towarzystwa św. Hubert, patron myśliwych, był zawsze obiektem szczególnego kultu.

Świadczą o tym m.in. ścisłe związki jakie łączyły i nadal łączą Towarzystwo Myśliwych z zabytkową, owianą legendą i jedyną w Polsce

Świątynią pod wezwaniem św. Huberta w Miłocinie pod Rzeszowem. Właśnie ta świątynia gromadziła od założenia koła i nadal gromadzi myśliwych z Towarzystwa na corocznej, tradycyjnej Mszy Świętej w dniu święta patrona myśliwych. W niej został poświęcony sztandar Towarzystwa Myśliwych wręczony Towarzystwu z okazji setnej rocznicy jego istnienia. Sztandar, udekorowany z tej okazji „ZŁOMEM”, stał się sztandarem matką biorącym udział we wszystkich uroczystościach łowieckich regionalnych, a nawet krajowych.

W ostatnich latach rozpoczęto realizację wieloletniego marzenia członków Towarzystwa o własnym domku myśliwskim. W centrum dzierzawionych terenów powstaje wielofunkcyjny obiekt. Będzie to najpiękniejsza pamiątka związana z uroczystościami 120-lecia Towarzystwa.

Kończąc swoje wystąpienie Prezes Marek Rogoziński stwierdził: „Uroczystości 120-lecia Towarzystwa Myśliwych przypadają w szczególnym roku, roku wielkiego jubileuszu, w roku w którym świat wchodzi w następne tysiąclecie. W roku tym prawie wszyscy dokonują podsumowania dotychczasowej działalności a także wybiegają myślami w przyszłość. Patrząc wstecz na działalność Towarzystwa Myśliwych można być dumnym z jego osiągnięć.



Prezes NRL dr I. Michaś wręcza dyplom uznania dla „Towarzystwa Myśliwych”

Życzymy sobie aby przyszłość Koła i łowiectwa była równie świetlana.

Tak będzie jeżeli potrafimy wychować młodych kolegów wpajając im zasady etycznego łowiectwa, koleżeństwa, szacunku dla seniorów i historii Koła oraz jeżeli potrafimy w nich rozbudzić uczucie miłości i odpowiedzialności za ojczystą przyrodę. Żyjemy obecnie w wolnej, niepodległej ojczyźnie. Nasze zwierzętostany nie są już niszczone przez zaborców czy najeźdźców. Ale pojawiły się nowe zagrożenia związane z gwałtownym rozwojem cywilizacji. Szybko postępująca urbanizacja, zmniejszanie się obszarów bytowania zwierzyny, mechanizacja i chemizacja rolnictwa, nieprzemysłana likwidacja wszelkiego rodzaju użytków ekologicznych, a wreszcie nasilające się w różnych postaciach kłusownictwo sprawiają, że zwierzyna łowna aby przetrwać, musi być otoczona naszą specjalną opieką. Wszystkie te zagrożenia stawiają przed myśliwymi nowe odpowiedzialne zadania. Aby im podołać musimy być zwaerowani i prężni organizacyjnie. Dlatego w roku jubileuszowym, roku w którym odbędzie się Krajowy Zjazd naszej organizacji, Towarzystwo Myśliwych, to najstarsze koło łowieckie w Polsce, ma moralne prawo, wręcz obowiązek zwrócenia się do wszystkich myśliwych w kraju z apelem o jedność, gdyż tylko w jedności siła i szansa podołania wyzwaniom XXI wieku. Dorobku takiego jaki ma Towarzystwo Myśliwych i Polski Związek Łowiecki nie wolno zaprzepaścić".

Z kolei Prezes NRL dr Ireneusz Michaś złożył Jubilatom serdeczne gratulacje i podziękowania oraz życzenia pomyślności na dalsze lata działalności. Wyróżnił Koło dyplomem, zaś kolegę Marka Rogozińskiego - Złotem.

Liczni goście w swoich wystąpieniach podkreślali bogaty dorobek „Towarzystwa”, jego wiodącą pozycję w Regionie, szczególną dbałość o kultywowanie tradycji i obyczajów łowieckich.

Jubileuszowe życzenia przesłali także Wojewoda Podkarpacki, parlamentarzyści i Prezydent Miasta Rzeszowa.

Kilku Kolegów „Towarzystwa” odznaczono medalami (kol. W.Solarskiego - Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej, kolegów L.Szubarłowicza, P.Sobierajskiego i J.Solarskiego - Medalem „Zasłużony dla łowiectwa Rzeszowszczyzny”) oraz uhonorowano dyplomami (Bronisław Soboń, Janusz Solarski, Marian Janeczko, Piotr Sobierajski, Józef Kloc, Józef Radoniewicz, Mieczysław Jachczyk).

Składając podziękowania za nadane odznaczenia Prezes Marek Rogoziński powiedział m.in. że satysfakcją i radością są fakt, że z tak zacnego i zasłużonego Koła jakim jest rzeszowskie „Towarzystwo Myśliwych” uznanie Kapituły Odznaczeń Łowieckich znalazły jedynie dwie osoby.

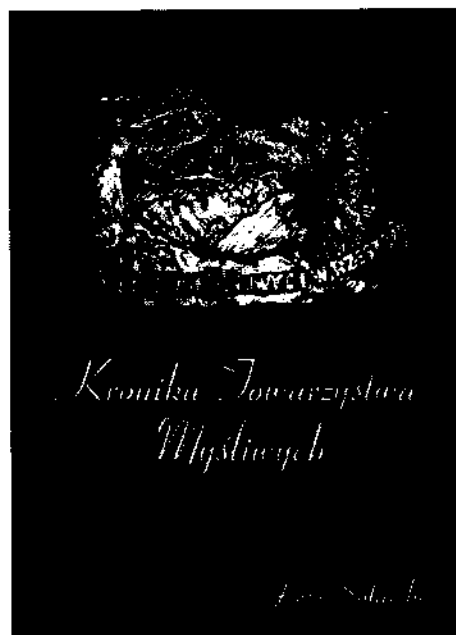
Po występach artystycznych orkiestry, zespołu dziewczęcego i sygnalistów odbyła się biesiada myśliwska, która potrwała do późnych godzin nocnych. Czas umilały zespoły z Zaczernia i Stowarzyszenia Dobrynin (pow. mielecki).

Kolekcjonerów zainteresuje informacja, że z okazji jubileuszu 120-lecia „Towarzystwa Myśliwych” obok wydanej wcześniej przez Wydawnictwo „Łowiec Polski” książki M.Rogozińskiego pt. „W łowisku i Towarzystwie Myśliwych”, ukazała się pięknie opracowana, 204 stronicowa, z fotografiami czarno-białymi i kolorowymi Kronika koła, pióra Jerzego Solarskiego. Wybito także pamiątkowy medal, numerowaną odznakę dla członków Koła (z napisem Towarzystwo Myśliwych w Rzeszowie) oraz jej miniaturkę. Powodzeniem cieszyły się również fotografie tablo koła.

Zdzisław Ziobrowski

Rzeszowski Łowczy Okręgowy

*Zdjęcia z archiwum Zarządu Okręgu PZŁ w Rzeszowie
wykonał M. Kowal*



ŚWIĘTY HUBERT W OBIEGU POCZTOWYM

Dokumentowanie żywota św. Huberta walorami filatelistycznymi nie jest proste. Zbyt mało faktów z życia świętego przedstawiają znaczki, stemple okolicznościowe, czy karty pocztowe. Wprawdzie stempli jelenia świętokrzyskiego z krzyżem z podwójnymi ramionami w wieńcu, czy podobnego hrubieszowskiego jest kilkanaście, to jednak mogą one jedynie uzupełnić temat pokazując wpływ legendy na zwyczaje i wierzenia ludzi. Nie wnikając w szczegóły i pojawiające się w zachodnich opracowaniach wątpliwości, dotyczące wielu przyjętych i powielanych informacji z życia naszego patrona, przejdźmy do filatelistyki, która stała się tak potężna, że dokumentuje, w różnym stopniu, chyba wszystkie dziedziny życia.



Mi 769

Naszą opowieść trzeba zacząć od pokazania Pepina d'Herstal, którego córkę poślubił Hubert (Belgia Michel 769).

Miejscem polowań przyszłego świętego były lesiste Ardeny, obfitujące w zwierzynę (znaczek Francja Mi 2023, stemple z Ardenów, seria „Zwierzyna łowna Ardenów” Mi 2800-2803).



Mi 2023



Mi 2800-3

Podczas hulaszczych łowów Hubert doznaje widzenia. Pojawia się przed nim jelen z krzyżem w wieńcu, zachęcając myśliwego do pozostawienia pogaństwa, uciech tego świata i oddania się służbie Bożej. (Belgia Mi 675, 1911, Francja Mi 2289, Monako Mi 2237, Austria - stempel okolicznościowy).



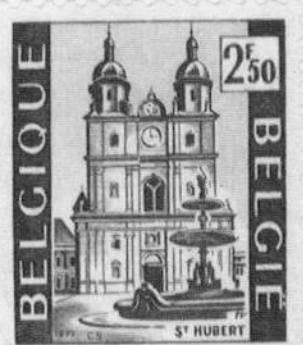
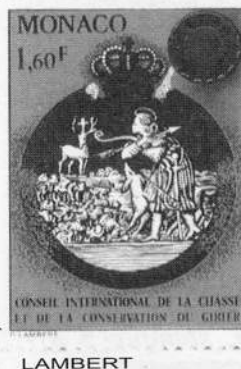


Św. Hubert (wg Kobylańskiego św. Berenginsius) założył opactwo w Andage, która to

miejsowość otrzymała nazwę St. Hubert (stemple okolicznościowe Belgii z nazwą miasta).



Stojący w tym mieście kościół pw. Świętego (Belgia, Mi. 1668) jest miejscem spotkań myśliwych i sympatyków łowiectwa, stanowi atrakcję turystyczną. Św. Hubert był uczniem biskupa Maastricht św. Lamberta i jego następcą (Monako, Mi 1546, napis Lambert na marginesie znaczka).



Mi 1668

Św. Hubert zmarł w dzisiejszym Tervuren (stempel belgijski).



W dniu 3 listopada (stemple okolicznościowe z tą datą) zwłoki naszego patrona zostały przeniesione z Lüttich do klasztoru w Andagium (wg innych źródeł jest to data śmierci Apostoła Ardenów). Dzień ten jest świętem myśliwych (*stemple Francji, Polski, Liechtensteinu*).



Wybór 3 listopada na świętego patrona jest wg wielu źródeł (H. Prossinagg, „Weidewerk, 11/97) wątpliwy. Za najbardziej prawdopodobne uchodzi przypuszczenie, jak podaje Kobylański „By zniweczyć zwyczaje pogańskie, Kościół szerzył wszędzie i rozpowszechniał kult czczenia świętych chrześcijańskich w miejsce bożków. Nic więc łatwiejszego, jak ogłosić w miejsce Diany (*karta maximum*), bogini lo-

wiectwa, św. Huberta, świętego miejscowego, patronem myśliwych”.

Z Hubertem połączono legendę związaną ze św. Eustachym (*Bogatym w kłosa, Węgry, Mi 3332*), która szybko rozprzestrzeniła się po Zachodniej Europie.



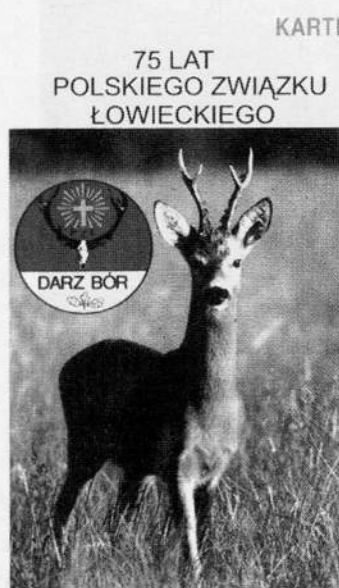
Mi 3332

W opactwie Andagium hodowane były sokoły i psy św. Huberta (*znaczek Umm Al. Qiwain*), od których wywodzi się wiele ras gończych hodowanych głównie we Francji i Wielkiej Brytanii. Sokołami mnisi obdarowywali koronowane głowy (*Liechtenstein Mi 420*).



Mi 420

Jeleń z krzyżem w wieńcu, bądź sam wieniec, stały się symbolem, którego chętnie używają organizacje łowieckie jako oznaki (Polska, stemple okol.), emblematy jubileuszy i imprez myśliwskich (*stemple Austrii, Niemiec, Polska - karta pocztowa*). Imię św. Huberta noszą firmy turystyczno-łowieckie oraz konne biegi myśliwskie (*znaczki Polski i Wielkiej Brytanii*).



Dear ZIGMUND: 2010, Zilberstein-Cohen, 14, Polyzou 15

KARTKA POCZTOWA



Legenda o św. Hubercie była na tyle atrakcyjna, jak i uprawianie łowiectwa, że świętego jelenia zobaczyli i inni myśliwi. Emerykowi, księciu węgierskiemu ukazał się w Górach Świętokrzyskich jelen z podwójnym krzyżem w wieńcu (wyemitowano kilkanaście stempli z jeleniem świętokrzyskim). Herb Przemyśla, nawiązuje do tradycji św. Huberta (wydano kilka stempli okol.).



Herby miast litewskich i białoruskich: Grodna - skaczący jelen z krzyżem między tykami (*Białoruś 1994 r.*), Przełaje - żubr z krzyżem między pokrywami (*Litwa 1994 r.*) i Kowna - tur z krzyżem między rogami (*Litwa Mi 675*) być może inspirowane były legendą hubertowską.



Przedstawiony materiał nie wyczerpuje tematu. Można by jeszcze zamieścić stemple i znaczki z widokami belgijskich miast, z którymi związany był św. Hubert (Liege), czy też stemple z okazji imprez organizowanych pod patronem świętego. Z konieczności materiał został zilustrowany pojedynczymi znaczkami i stemplami, których jest więcej.



Mi 1812

Na zakończenie zaprezentuję znaczek, który nieco odbiega od tematu, ale związany jest z patronem sokolników - św. Bawonem.

Przedstawia on opactwo św. Bawona, Gent, (*Belgia, Mi. 1812*). O żywocie św. Bawona pisały czasopisma myśliwskie - „Łowiec Polski” i „Myślistwo Ptasze” - rocznik sokolniczy z 1995 roku.

Krzysztof Mielnikiewicz

TUCHOŁA 2000

Tradycyjnie pierwsze dni lipca rozpoczynają obchody Dni Borów Tucholskich. Ta regionalna impreza po raz pierwszy zorganizowana w 1939 r. a od 1960 roku organizowana już cyklicznie przyciąga liczne rzesze uczestników oraz turystów z kraju i z zagranicy. Tradycyjnie też obchody Dni Borów Tucholskich uświetnił organizowany od szesnastu lat Międzynarodowy Festiwal Muzyki Myśliwskiej i Wieżowej. Poza przesłuchaniami konkursowymi, w których uczestniczyło 37 solistów i 12 zespołów Festiwal obfitował w różnorodne atrakcje. Jedną z ważniejszych była msza hubertowska, która odbyła się w kościele p.w. Bożego Ciała w Tucholi. Oprawę muzyczną mszy wykonał Zespół Reprezentacyjny Muzyki My-

śliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego pod kierownictwem Mieczysława Leśniczaka. Wydarzeniem była wystawa w Muzeum Borów Tucholskich pt. "Rogi myśliwskie z kolekcji Piotra Grzywacza" oraz zorganizowana na rynku w Tucholi Ogólnopolska Giełda Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Jedną z atrakcji tego festiwalu było nieoficjalne nocne muzykowanie. W małej kawiarence Zespołu Szkół Leśnych w Tucholi przy dużym albo jeszcze większym piwie, w międzynarodowym składzie grano do bladego świtu muzykę bynajmniej nie tylko myśliwską. I tylko jeden żal do organizatorów - dlaczego tak krótko i dlaczego tylko raz w roku?!

Darz Bór

Mateusz Krupiński



Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Oddział we Wrocławiu

„Róbcie swoje” - znane słowa piosenki Wojciecha Młynarskiego, pasują jak ulał do Dolnośląskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. Choć Klub ten nie jest zbyt liczny i nie działa zbyt długo - raptem kilka lat (od momentu reaktywacji), swoją sumienną i solidną działalnością, propagującą szeroko rozumianą kulturę łowiecką, zaistniał we wrocławskim środowisku myśliwych.

Powoli staje się tradycją uatrakcyjnianie przez Dolnośląski KKikŁ wszelkich imprez organizowanych na terenie Wrocławia przez ORŁ.

Coraz częściej są zapraszani klubowicze, aby swoimi zbiorami urozmaicali i uatrakcyjniali zawody, wystawy i zjazdy.

Tak też było podczas odbywającego się 09.09 we Wrocławiu Zjazdu Delegatów Okręgowej Rady Łowieckiej.

Klub otrzymał do dyspozycji dużą salę wystawową, której wypełnienie wymagało wystawienia przez klubowiczów większości swoich zbiorów. W całości pokazano zbiory Gustawa Ćwikły i Tomasza Grzesiaka i one stanowiły główny trzon wystawy. Mała ilość czasu jaką miał Dolnośląski KKikŁ na zorganizowanie wystawy nie pozwoliły na skorzystanie z pomocy i zbiorów klubowiczów z innych regionów Polski.



Na wystawie pokazano malarstwo łowieckie, falerystykę, czasopisma i literaturę łowiecką zarówno współczesną jak i przedwojenną, dawne akcesoria myśliwskie, ceramikę użytkową o tematyce myśliwskiej, karty pocztowe.

Wystawę z zainteresowaniem zwiedzili wszyscy delegaci zjazdu, część z nich pierwszy raz usłyszała o istnieniu i działalności Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. Przy okazji Zjazdu powstała możliwość dotarcia z informacją o Klubie Kolekcjonera do szerokiej rzeszy myśliwych spoza Wrocławia. I nie została ta okazja zmarnowana. Każdy z delegatów otrzymał ulotkę informującą w sposób krótki i rzeczowy czym jest KKikŁ, jakie są jego cele i formy działania.

Wracając do wystawy, to największym zainteresowaniem cieszyło się malarstwo myśliwskie autorstwa malarzy klubowiczów: Andrzeja Łepkowskiego, Kazimierza Piekarskiego i Stanisława Skrzypińskiego. Dużym zainteresowaniem cieszyły się sprzedawane na stoisku autorskim, książki kol. Edwarda Szaląpaka. Niestety autor z przyczyn zdrowotnych nie mógł brać osobiście udziału w wystawie.

Zjazd odbywał się w gościnnych murach Klubu Oficerskiego i z tego powodu wystawa miała trwać tylko jeden dzień - tak długo jak Zjazd.

Na prośbę administracji wojskowej wystawa została przedłużona do tygodnia i z informacji jakie uzyskano od opiekunów, była ona z zainteresowaniem oglądana przez żołnierzy i zwiedzających nie związanych w jakikolwiek sposób z łowiectwem.

KKikŁ
O/Dolnośląski
Tomasz Cichy
sekretarz

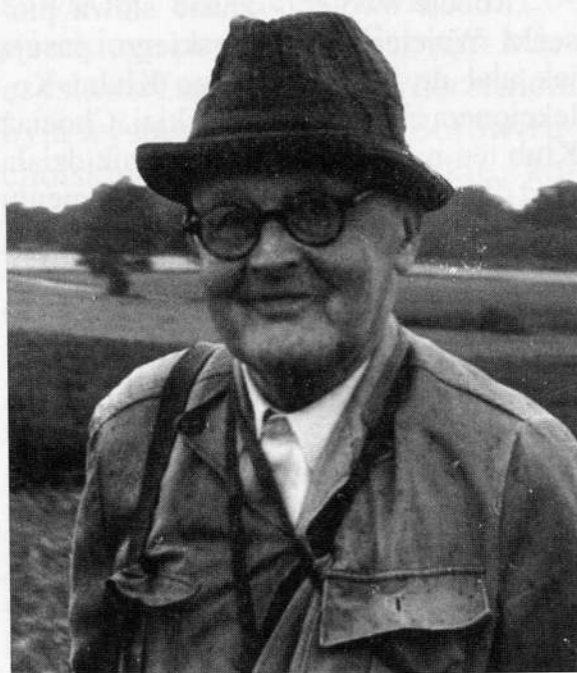
Sala Pamięci Włodzimierza Korsaka

Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego informuje nowych członków i sympatyków, że sprawy związane z otwarciem „Sali Pamięci Włodzimierza Korsaka” w muzeum Okręgowym w Gorzowie Wlkp. są już na ukończeniu.

Oddział Gorzowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej pod przewodnictwem Kol. Mieczysława Protasowickiego, Okręgowa Rada Łowiecka w Gorzowie Wlkp. pod przewodnictwem Kol. Wiesława Boprowczyka, Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie pod przewodnictwem Kol. Mariana Marciniaka, kierownictwo Muzeum Okręgowego w Gorzowie w osobach dyrektora - Pana Zdzisława Linkowskiego i Pani Zofii Nowakowskiej oraz Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ we wspólnych działaniach doprowadziły do tego, że sprawa muzeum wreszcie finalizuje się.

Na podstawie „umowy o współpracy” zawartej w dniu 14.04.2000 r. pomiędzy Dyрекcją Muzeum, Zarządem Okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego i Klubem Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, a mającej na celu utworzenie i utrzymanie w Muzeum w Gorzowie Wlkp. stałej ekspozycji związanej z postacią Włodzimierza Korsaka: Muzeum zobowiązało się do:

- wyznaczenia przeznaczonej na ekspozycję sali muzealnej, przygotowanie i urządzenie wystawy,



Włodzimierz Korsak

- zabezpieczenia eksponatów,
- zapewnienia obsługi wystawy.

Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wlkp. zobowiązał się do:

- propagowania ekspozycji wśród członków i sympatyków PZŁ,
- współuczestnictwa w urządzaniu wystawy przez wypożyczenie Muzeum w Gorzowie urządzeń wystawienniczych (gabloty, plansze itp.) o wartości 10.000 zł,
- finansowe wspieranie działań związanych z opracowaniem materiałów informacyjnych (katalogi, foldery), dotyczące osoby Włodzimierza Korsaka, wystawy lub eksponatów,
- pozyskiwania sponsorów skłonnych wspierać przedsięwzięcia związane z przygotowaniem tradycji łowieckich.

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zobowiązał się do:

- współuczestnictwa w urządzaniu wystawy przez udział członków Klubu w pracach przygotowawczych,
- wypożyczenia Muzeum w Gorzowie urządzeń wystawienniczych (gabloty, plansze itp.) o wartości 3.800 zł,
- propagowanie wystawy oraz działalności Muzeum w Gorzowie Wlkp. na łamach biuletynu „Kultura Łowiecka”,
- pozyskiwanie związanych z osobą Włodzimierza Korsaka ekspонатów i przekazywanie ich do Muzeum w Gorzowie na zasadzie darowizny lub depozytu,
- współpracy w zakresie opracowywania materiałów informacyjnych dotyczących osoby Włodzimierza Korsaka, wystawy lub ekspонатów.

Wymienione urządzenia wystawiennicze są w tej chwili wykonywane według życzeń i wskazówek Muzeum w Gorzowie i przekazane być mają do użytkowania na zasadzie użyczenia w rozumieniu prawa cywilnego. W imieniu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, bieżącą współpracę z Muzeum w Gorzowie realizuje wcześniej powołany Gorzowski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej pod przewodnictwem Kol. Mieczysława Protasowickiego, mającego wsparcie w Okręgowej Radzie Łowieckiej i Zarządzie Okręgowym

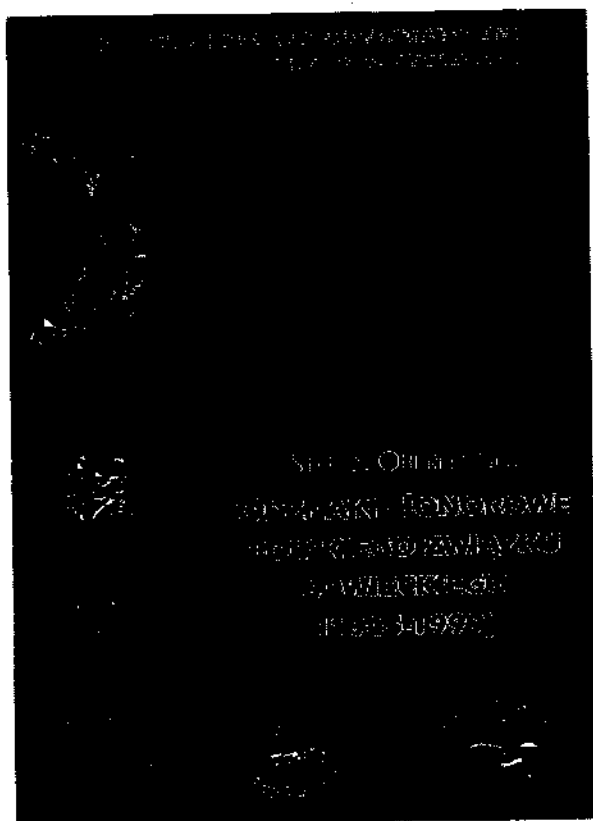
PZŁ w Gorzowie. Sala Pamięci Włodzimierza Korsaka będzie hołdem złożonym przez nas Wielkiemu humaniście, przyrodnikowi, podróżnikowi, pisarzowi, artyście, myślowemu i wreszcie organizatorowi łowiectwa w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Sala nasza, wyposażona w plansze, gabloty, monitor, projektor z przeźročkami, no i oczywiście w krzesła - będzie równocześnie służyła celom dydaktycznym, gdyż młodzież szkół gorzowskich, jak i zwiedzające Muzeum wycieczki szkolne, pod okiem wykwalifikowanego pracownika Muzeum, będzie zdobywać tu wiedzę o przyrodzie polskiej i o naszym łowiectwie.

Dary związane z osobą Włodzimierza Korsaka już do Muzeum wpływają. O sposobie przekazywania ich w postaci darowizn, bądź też w formie depozytu, jak również o możliwości przekazywania darowizn pieniężnych na konto oraz o tym, jak przebiegły nasze działania, które doprowadziły do powstania „Sali Pamięci”, poinformujemy czytelników w następnym numerze naszego Biuletynu. Przekażemy również wiadomość najważniejszą, a mianowicie podamy termin uroczystego otwarcia „Sali Pamięci Włodzimierza Korsaka”, na które w imieniu Dyrekcji Muzeum, Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wlkp. i Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego już dzisiaj zaprasza.

Józef Wyganowski

Nowa publikacja o odznakach honorowych PZŁ



W tym roku ukazała się na rynku praca Stefana Oberleitnera "Odznaki Honorowe Polskiego Związku Łowieckiego (1945-1999)". Wydawca - Oddział Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Rzeszowie zadbał o estetyczny wygląd książki i staranny druk.

Autor książki znany dokumentalista w wielu dziedzinach orderologii i falerystyki krajowej, którego kilka obszernych prac daje przegląd polskiego systemu orderowego i przynosi wiele informacji.

Ostatnia pozycja Stefana Oberleitnera odniosła się do systemu odznaczeniowego stosowanego w Polskim Związku Łowieckim i zappełniła poważną lukę, która powstała od czasu wydania przez PZŁ opracowania Witolda Sikorskiego "Odznaczenia łowieckie", Warszawa, 1981. Po tej dacie został

ustanowiony "Medal św. Huberta" i liczne odznaczenia i wyróżnienia regionalne wojewódzkich rad łowieckich. Praca Stefana Oberleitnera zawiera prawie kompletny ich rejestr, rysunki i opisy. Jak informuje w przedmowie autor w pracy wykorzystał informacje i dokumenty, przekazane przez zarządy wojewódzkie i wojewódzkie rady łowieckie PZŁ.

Należałoby się cieszyć, że książka znanego autora docierając do czytelników wzbogaci wiedzę o Polskim Związku Łowieckim i zainteresuje jego bogatym już 70-letnim systemem odznaczeniowym. Tymczasem brak znajomości organizacyjnych realiów PZŁ i niektórych wiadomości o łowiectwie, a nade wszystko nazewnictwa oraz fachowej korekty zapędziły autora w sytuację która pod znakiem zapytania stawia możliwość korzystania z opracowania jako źródła wiarogodnych informacji.

Najpoważniejszym mankamentem jest to, że książka ukazując się w 2000-ym roku, gdy obowiązywał już nowy statut PZŁ, nie uwzględniła zmian w strukturze organizacyjnej i nazwach władz i organów. O tym autor zapewne nie wiedział, a odbiło się to na treści wielu sformułowań. Przypis na str. 3 sugeruje, że wraz ze zmianą podziału administracyjnego kraju, zmieniony został podział obszarów jakiś nowych(?) wojewódzkich rad łowieckich, nie mówiąc nic o okręgach, a tak przecież nie jest.

Trudno jest recenzentowi omawiać szczegóły, gdy zauważył około pięćdziesiąt błędów i uchybień, trzeba odnieść się do ważniejszych lub częstszych.

Zacznę od okładki, dlaczego 1945-1999, data 1945, to nie początek funkcjonowania odznaczeń o czym zresztą autor zaraz na str. 3 pisze. W tekście występują przekłamania tak dat jak i nazwisk osób. Trudna do zrozumienia jest kolejność opisów odznaczeń, bo jeżeli dobrze odczytałem, to nie wynika ona ani z kolejności ustanowień, ani z układu alfabetycznego, a czytelnikowi utrudnia odbiór.

Drugą istotną grupę błędów, do których mam poważne pretensje, to opisy odznaczeń, zatem, wiemy że:

- "Złom" nadawany jest też kołom łowieckim, autor czasami myli wyraz złom z nazwą "Złom"

- Medal Zasługi Łowieckiej nie może być nadawany osobom nie będącym członkami PZŁ

- "Odznaka Za Zasługi dla Łowiectwa" nadawana jest osobom fizycznym i prawnym z poza PZŁ

- Oznaka organizacyjna PZŁ reprodukowana na str. 34 wprowadzona została w roku 1953 a nie 1947

- "Medal św. Huberta" ustanowiony został w roku 1992 a nie 1993 (str. 3) i może być nadawany osobom fizycznym i prawnym z poza PZŁ, posiada numer wybity na Rv. nad (a nie pod) napisem, a autorami jego są Rosanna i Andrzej Nowakowscy

- Oznaki pamiątkowe nie są odznakami honorowymi (s. 49)

- Przywieszka do medalu na str. 72 nie jest rogiem myśliwskim lecz szablą dzika

- Nie można herbu Rzeszowa nazywać krzyżem maltańskim

- Na str. 62, nie WRN lecz WRŁ

- Tekst na str. 54 chyba pomyłony.

A teraz trochę poezji i historii. Już Adam Mickiewicz napisał, że w róg myśliwski się dmie, a nie dmucha.

Zaskakuje czytelnika nieznajomość ojczystej przyrody, bo w opisach odznak daniel jest sarną, sarna - rogacz jeleniem (dwa razy), muflon kozłem, kozłą sarny - łanią a dzikie gęsi kaczkami. Może ktoś zacytuje kiedyś opis i będzie zdziwiony że mogą pochodzić z materiałów nadesłanych przez PZŁ.

Pisząc jakkolwiek monografię trudno nie zagłębić się w tematykę przedmiotu i nie poznać choć minimum jego specyfiki. Tego wymaga tak dobry profesjonalizm jak i szacunek dla przedmiotu. Inaczej to tak jakby aktor nie znał odtwarzanej postaci a tylko teksty wypowiedzianych kwestii.

Ale skoro już jestem przy głosie, to chciałbym powrócić do Medalu św. Huberta, bo jest to rzecz godna szczególnej uwagi. Zaprezentowany został on na największym światowym forum w czasie odbywającego się w Krakowie w 1993 r. XL Kongresie Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Zwierzyny. Dekorowano wtedy medalem Nr 1 Prezydenta tej Rady - Henryka III księcia Reussa i Nr 2 i 3 - Wiceprezydenta i Sekretarza Generalnego CIC.

Egzemplarze te (1-3) wybite były w srebrze. Uroczystość dekoracji skwitowana została przez uczestników kongresu niezwyklej aplauzem, bo doceniono nie tylko wizualne walory medalu ale fakt, że w społeczeństwie polskim po latach zapaści odrodziła się piękna tradycja św. Huberta. Obserwując te wydarzenia przeżywałem uczucie trudnej do wyrażenia radości i nawet dumny, że taki powiew powstał na naszej niwie.

Witold Sikorski

W NUMERZE:

Na koniec wieku	Stanisław Andrzej Dąbrowski	1
Do Członków KKiKŁ	Ireneusz Michaś	2
Wizyta Prezydenta RP	Mateusz Krupiński	3
Wywiad z dr L. Blochem	Witold Sikorski	4
Świętemu Hubertowi	Witold Sikorski	9
Nasze Hubertowe pamiątki	Witold Sikorski	10
Radosne dwa dni z życia rzeszowskich myśliwych	Zdzisław Ziobrowski	15
Św. Hubert w obiegu pocztowym	Krzysztof Mielnikiewicz	21
Tuchola 2000	Mateusz Krupiński	26
KKiKŁ we Wrocławiu	Tomasz Cichy	27
Sala Pamięci Włodzimierza Korsaka	Józef Wyganowski	28
Nowa publikacja o odznakach honorowych PZŁ	Witold Sikorski	30
Przepsosiny i ogłoszenia		33

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Stanisław Andrzej Dąbrowski - redaktor naczelny
Witold Sikorski - redaktor merytoryczny, Andrzej W. Głowacki, Bohdan Jasiewicz

Stali współpracownicy: Zdzisław Mazik, Krzysztof Mielnikiewicz, Wacław Przybylski,
Zdzisław Ziobrowski

Numer został przygotowany przez zespół: Stanisław A. Dąbrowski, Andrzej Głowacki,
Krzysztof Mielnikiewicz, Witold Sikorski

Adres redakcji: ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Na pierwszej stronie okładki - "Św. Hubert" - reprodukcja obrazu Jerzego Kossaka

Na drugiej stronie okładki - zdjęcia A. Wierzbienca z XVII Zjazdu Delegatów PZŁ

Na trzeciej stronie okładki - przepsosiny i ogłoszenia

Na czwartej stronie okładki - "Św. Hubert" - reprodukcja obrazu z kościoła p.w. Św. Huberta w Miłocinie

Konto: Polski Związek Łowiecki, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej
PKO BP XV Oddział w Warszawie nr 10201156-20457-270-1

Skład i druk: WOJERSKI s.c. www.wojerski.pl, e-mail: studio@wojerski.pl, tel. (0-22) 6224519

ISSN 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i wygląd reklam i ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania nie zamówionych materiałów i zdjęć nadesłanych w listach

PRZEPROSINY

Redakcja „Kultury Łowieckiej” serdecznie przeprasza Panią Ewę Domańską-Ilkiewicz za wydrukowanie jej nazwiska z błędem, na okładce poprzedniego numeru „Kultury Łowieckiej”. Za tak oczywiste niedopatrzenie ponosi winę zespół redakcyjny, który prosi o wybaczenie autorkę wspaniałych pastelii prezentowanych w naszym piśmie.

S. A. Dąbrowski



Dróżka, 1999 pastel

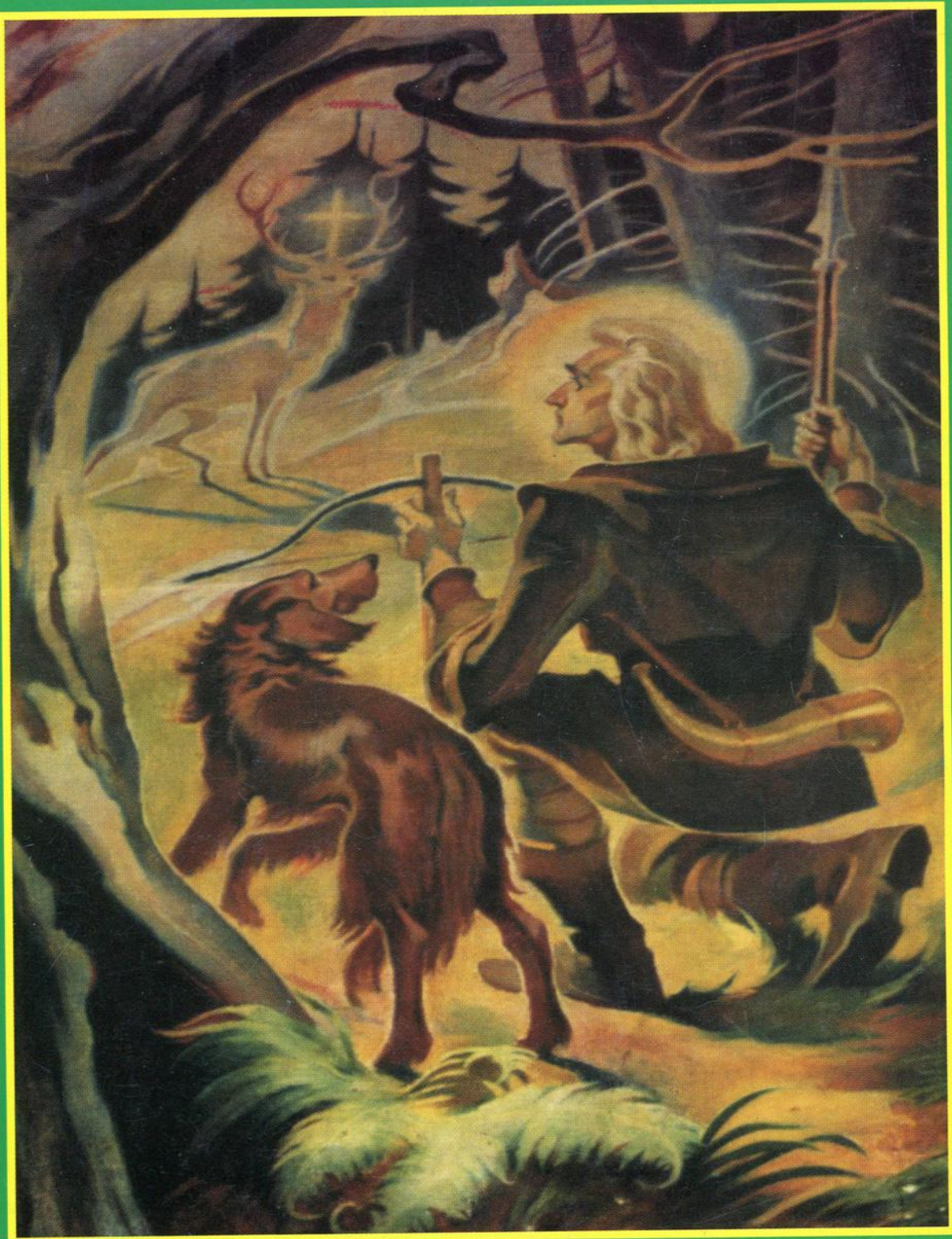
Ewa Domańska-Ilkiewicz

OGŁOSZENIA

Poszukuję zdjęć i pocztówek dotyczących zamku myśliwskiego w Promnicach:
Andrzej Głowacki, ul. Moniuszki 4/7, 09-530 Gąbin, tel. (0-24) 27-71-355

Poszukuję wszelkich materiałów dotyczących łowiectwa w wojsku II RP: dokumenty, zdjęcia, wspomnienia: Witold Sikorski, ul. Siennicka 38A m. 24, 04-393 Warszawa

Bardzo liczny księgozbiór literatury trofeistycznej - krajowej i zagranicznej sprzedam:
tel. (0-22) 813-00-69 w godz. 21⁰⁰ -22⁰⁰



"Św. Hubert" - reprodukcja obrazu z kościoła p.w. św. Huberta w Milocinie